

W stulecie traktatu ryskiego zostanie powołany Dom Wschodni w miejscowości Mordy pod Siedlcami

Autor: PAP

17-03-2021 16:52

W stulecie traktatu ryskiego powołujemy do życia Dom Wschodni w miejscowości Mordy pod Siedlcami. Od wiosny 2022 r. mamy nadzieję rozpocząć wspólną pracę nad przeszłością "ziem skrwawionych" - podał ośrodek KARTA w oświadczeniu przesłanym PAP.

"W stulecie traktatu ryskiego powołujemy do życia Dom Wschodni, którego celem jest demokratyczny dialog ze wszystkimi narodami regionu. W miejscowości Mordy pod Siedlcami od wiosny 2022 mamy nadzieję rozpocząć wspólną pracę nad przeszłością +ziem skrwawionych+. W tamtejszym zespole pałacowo-parkowym, przyszłym miejscu Domu Wschodniego, otwarta zostanie przestrzeń wspólna, wielonarodowa, wolna od nacjonalizmów i pozostałości autorytaryzmu" - napisano w oświadczeniu pod którym podpisali się m.in. Ośrodek KARTA i Fundacja Domu Wschodniego (inicjatorzy), Centrum Białoruskiej Solidarności, Studium Europy Wschodniej (Uniwersytet Warszawski), Towarzystwo Zarządzania Miejscami Pamięci, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Związek Ukraińców w Polsce.

W oświadczeniu podano, że "ostatnie stulecie przesądziło o granicach Polski - stanu obecnego nie podważają światowe mocarstwa ani sąsiedzi; Rzeczpospolita nie formułuje terytorialnych pretensji. Geopolityczną stabilność kraju można uznać za dobry finał tragicznego XX wieku". "Dla polskich granic znaczącym punktem odniesienia stał się traktat ryski, podpisany 18 marca 1921 z Rosją bolszewicką. W tym akcie zawarto wizję polskiej racji stanu, którą kolejne dekady brutalnie kwestionowały. Mimo swych etapowych porażek, państwo zyskało ostatecznie bezpieczniejszy status w Europie - dzisiaj inaczej może traktować wschodnie sąsiedztwo" - czytamy.

Według sygnatariuszy oświadczenia "traktat ryski, kończący dla Wschodu ponad sześćdziesięcioletni stan wojny, przyniósł większości obywateli II RP poczucie ulgi. Państwo zyskiwało gwarancje doraźnej równowagi. Niemniej traktat pomijał racje niemałych grup społecznych". "Polska - uznając przypisanie Sowiecom rozległych dawnych terenów I RP, na wschód od nowo wytyczanej granicy - pozbawiała licznych tam Polaków związku z ojczyzną, a polskich właścicieli ziemskich szansy połączenia swych majątków z krajem; los dalekich kresów był jednak przesądzony. Zarazem ukraińscy i białoruscy sojusznicy Polski, liczący na zyskanie własnej suwerenności pomiędzy nią a Sowiecami, znaleźli się po obu stronach w roli narodów poddanych. Tak naznaczono dzielone w Rydze terytorium - rzesze ludności, wbrew swojej woli, znalazły się w obcym państwie" - wyjaśniono.

W oświadczeniu oceniono, że "odebranie Ukraińcom i Białorusinom prawa do państwowej podmiotowości zaciążyło odtąd na siedem dekad - dla Polski i jej sąsiadów jedynym realnym wschodnim odniesieniem stały się Sowiety. Ten bezwzględny totalitaryzm, niszczący wszelką wolność i tożsamość, zamieniał +sowiecko-polski+ pas graniczny w teren coraz bardziej pozbawiony właściwości". "Traktat ułatwił przekształcenie bogatej wielonarodowej przestrzeni w mroczną otchłań wzajemnej nienawiści, co podczas II wojny zostało wydatnie wzmocnione przez trzyletnie okupowanie tych ziem przez III Rzeszę. Sto lat temu Polska samodzielnie ułożyła się z sowieckim imperium, dzisiaj - mając oparcie w Unii Europejskiej - może układać się z sąsiadami przeciw imperialistycznym nawrotom" - podkreślił ośrodek KARTA.